

KURJER WILEŃSKI

Rok IV.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 275 (1024)

Odpowiedź Marsz. Piłsudskiego na niepoczytalne wybryki Waldemarasa.

WARSZAWA, 30.XI (Pat). Pan prezes Rady Min. Marsz. Józef Piłsudski udzielił dziś Polsk. Agencji Tel. następującego wywiadu:

Nota nasza rozesłana do wszystkich państw, gdzie jesteśmy reprezentowani, zwraca się do tych państw z prośbą o pomoc w pracy naszej nad zniesieniem stanu wojny na naszych granicach. Stan wojny utrzymywany w stosunku do nas przez Litwę jest jedynym istniejącym w chwili obecnej na świecie. Jest więc anomalią i stanem chorobliwym tego zakątka kuli ziemskiej.

Granice nasze z Litwą są z tego powodu całkiem niepodobne do innych na świecie. Stanowią one tu przedmiot stałej trwogi i niepokoju, gdyż tu żadna praca normalnie prowadzona być nie może, gdzie, jak dawniej, na cichych stepach naszych kresów praca idzie jedynie pod osłoną broni, gdzie brat nie może latami widzieć brata, matka umierająca nie może pożegnać na łożu śmierci dzieci, gdzie nie ma nic miłego, drobnego nawet interesu, gdzie wieść, potrzebna czy pilna o swolch bliskich, dochodzi pomimo małej przestrzeni dopiero po tygodniach, czy miesiącach.

My, Polacy, pomimo to wszystko, utrzymywaliśmy stale stan pokoju, spodziewając się wytrwałemu i spokojnemu zachowaniu się przyszykanych przeciwników do pokoju, ustać ten stan i przetrwać w nim, szukając lekarstwa na błędy stanu wojny w czasie.

Gdy nie z naszego powodu i nie z naszego zażalenia sprawa ta przeszła do Ligi Narodów stan rządu p. Waldemarasa stał się nerwowym i podnieconym tak dalece, że rozpoczęto zarządzanie mobilizacyjne. Gdy się o tem dowiedział spędziłem noc całą na szukaniu decyzji. Nie mogłem nie widzieć skutków spóźnienia naszej mobilizacji. Pomimo iż wiedziałem, że w przedkim czasie zwycięstwo będzie moje, lecz drżeć musiałem, że groza wojny wisi nad temi częściami kraju, które staną w poździe, gdy nie zdąży na czas biegnąć tam z pomocą.

Rozum i logika wojny każe śpieszyć z odpowiedzią na mobilizację przyspieszoną pracą, aby nie dać się wyprzedzić przeciwnikom. Każda godzina opóźnienia grozi bowiem gdzieś komuś śmiercią, czy ruiną bytu. Przy stanie wojny, który nam rząd litewski narzuca od tak dawna, miałem przemyślaną tę chwilę, gdy wypadnie nam zdecydować o naszej odpowiedzi.

Tem razem sprawa stanu wojny odana jest na forum międzynarodowe, gdzie prawa pokoju, a nie wojny są prawdą wyznaczną. Zdecydowałem pójść za wyższą racją stanu i za wyższą logiką i już nazajutrz zadeklarowałem p. ambasadorowi Francji, że zdecydowałem nie mobilizować, czekając decyzji Rady Ligi Narodów w odpowiedzi na naszą notę.

Uważam za swój obowiązek wyjaśnić te względy, które sytuację czyniły najcięższą, gdym ważył motywy, które przemogły prosta decyzję o mobilizacji. Prezes rządu litewskiego p. Waldemarasa wzdusza we mnie obawę z powodu stanu swego umysłu, jest, zdaniem mojem, niepo-

czytalny. W wymuszonych na nim pertraktacjach z nami uznał, że jest z nami w stanie wojny i żądał, aby Polska za zmienie stanu wojny czemkolwiek mu zapłaciła tak, jakgdybyśmy tę wojnę już przegrali. Powiedzieć można, że jest tylko bezczelny. Teraz w jednej ze skarg na nas dowodzi, że Piłsudski swoim wyjazdem do Wilna, skąd pochodzi i gdzie ma swoją rodzinę, zagraża bytowi państwa litewskiego.

Barzo wdzięczny byłbym za ten komplement, świadczący o potędze mojej osoby, lecz każdy przyzna, że to argument zaczerpnięty z bogactw rozumu ludzi przebywających w szpitalu warjatów.

Ot dalej jeden z argumentów w jednej z not dyplomatycznych tego pana: Za stan pokoju Polska ma zapłacić pomocą niedołącznej gospodarce tego pana w Kłajpedzie, dając gwarancję wywozu pewne-

go quantum swych towarów przez Kłajpedę. Lecz wobec tego, że większość towarów będzie pochodzić z Wileńszczyzny p. Waldemarasa oświadcza, że właściwie prawnie należą one do Litwy, więc można je skonfiskować po drodze nim przejdą one do Kłajpedy, której byt ma być podtrzymany wywozem z Polski. Gdy dodam, że ten superpatriota litewski był długi czas Rosjaninem, potem Niemcem

a wreszcie Litwinem, to każdy musi przyznać, że mamy do czynienia ze zjawiskiem niemal szpitalnym. Gdy więc pomyślałem, że w stanie nerwowego podniecenia mogą być czynione niepoczytalne kroki, które łatwo wywołać mogą decyzję prowokującą gwałtem Polskę, z wielkim ciężarem na duszy uległem — że powtórzę — wyższej racji stanu i wyższej nad wojną i jej prawdami prawdziwie pokoju.

Uważam więc w obecnej chwili za swój obowiązek zwrócić się z apelem do swych współobywateli, by ze spokojem, umiarem i z należytą powagą zechcieli zachować się wobec groźby do nas skierowanej, gdy miecz znajduje się w ręku szaleńca. Proszę wszystkich o spokój i spokojny stosunek do wieści i plotek, które w takich czasach krążą, a przy zachowaniu takiego spokoju ufam, że po przejściu kryzysu, w co chcę wierzyć, będziemy dumni, że wbrew oczekiwaniom wszystkich naszych wrogów, wykazemy tę prawdę siły, którą daje opanowanie siebie tak potrzebne we wszystkich ciężkich chwilach.

Wreszcie jeszcze jedno. Przy okrutnych przesładowaniach, jakie teraz panują na Litwie w stosunku do przeciwników rządu, wielu z Litwinów szuka ucieczki i przytułku na naszej ziemi. Jeżeli żałować można, że dzięki stanowi wojny nie mogliśmy współżyć ze swymi, tak drogimi sercu wielu współrodaków sąsiadami, to gdy wreszcie z powodu nieszczęść w ich kraju przybyło do nas liczne ich grono, wzywam wszystkich do okazania im gościnności i pomocy w ich biedzie. Polska zna z tak niedawnej przeszłości, co znaczy dola emigranta, niepewnego swej przyszłości i przebywającego w bólu tęsknoty za swym zagone.

Najpiękniejsze perły naszej poezji, które duszę naszą rzeźbiły, powstały z pracy takich emigrantów. Niech nie zagnają, gdy są u nas, gorzkiego chleba pogardy i niechęci.

Ostatnie podrygi Waldemarasa.

W chwili, kiedy świat cały obiegają najfantastyczniejsze pogłoski i alarmy o rozprzeżeniu, projektowanych, a nieudanych rewolucjach wojskowych i socjalnych w Litwie Kowieńskiej, w chwili, kiedy świetnie wyreżyserowana propaganda przedgenowska rozpusza rozmyślnie nieprawdopodobne wieści o marszu armji polskiej na Kowno, aby w ten sposób zaszachować nasze posunięcia na sesji Ligi Narodów, nie od rzeczy będzie się dłużej zastanawiać nad sytuacją, jaka się ostatnio wytworzyła w tem małym państewku — kiłnem wciśniętym między dwa — polskie i niemieckie mocarstwa, a z trzeciej strony opartem o pokłóconą Łotwę, państewku, które tyle przynosi kłopotu nie tylko nam, ale i całemu politycznemu światu. Bo ostatnio o niczem się w tym świecie tyle nie mówi, ile właśnie o Litwie Kowieńskiej i jej absurdalnym stanie wojny z Polską, jej rewolucjach i t. p.

Otóż przedewszystkiem dla każdego, kto się dobrze orientuje w stosunkach litewskich nie ulegało żadnej wątpliwości, że dorwanie się Smetony i Waldemarasa na ostrzach bagnatów armji do władzy nie jest w żadnym wypadku położeniem kresu tym wszystkim wewnętrznym i zewnętrznym, przez jakie Litwa przechodziła od samego początku uzyskania bytu niepodległościowego. Usunięcie od władzy drogą zamachu stanu krikszczionów, laudininków i socjaldemokratów, rządzących naogół w ramach republikańskiej konstytucji, nie tylko nie likwidowało tych trudności, lecz je jeszcze bardziej zaostrzało. Bo o ile przedtem karkołomna polityka każdego rządu litewskiego, zawsze ostrzem zwróconą przeciwko mniejszości polskiej na Litwie i przeciwko Polsce, miała za sobą formalne poparcie narodu, o tyle teraz naród sprawdowany został do roli biernej masy, która ma tylko molczat i nierozsułdat. Miejsce formalnej woli narodu zajęła oddana rządowi armja, miejsce konstytucyjnego rządu — nieprzebiegająca w środkach klika zamachowców ze Smetoną i Waldemarasem na czele.

Gdyby jeszcze ta klika zawróciła z błędnej drogi, wydeptanej przez uprzednie

rządy i w ramach możności, w myśli żywojnych interesów reprezentowanego przez siebie kraju, ustosunkowała się bardziej pozytywnie do postulatów mas robotniczych i mniejszości polskiej, a przedewszystkiem zdobyła się na zlikwidowanie bezsensownego stanu wojny z Polską i nawiązała z nią normalne stosunki sąsiedzkie, co niewątpliwie wpłynęłoby bardzo dodatnio na wewnętrzną sytuację, bo wprowadziłoby pełne jej odprężenie — chmurny horyzont litewski wyjaśniłby się, gros trudności zostałyby usunięty. I za tę cenę Smetona i Waldemarasa wzmocniliby pomimo wszystko swe stanowisko.

Rząd Waldemarasa nie poszedł jednak drogą, którą wskazywał zdrowy rozsądek, a robił wszystko, by sobie samemu kopać grób. Wybrał drogę najgorszą, bo negatywną. Nad całym narodem zacisnął pętlę niebywałego w świecie kulturalnym krwawego terroru, wprowadził najgorszego gatunku rządy policyjne. Co było lepszego w narodzie powędrowało do więzień lub koncentracyjnego obozu w Worniach. Szkolnictwo polskie zostało zupełnie zlikwidowane. Tysiące zawisło na szubienicy, tchnąc życia narodził się nad całokształkowy bagnat i polityczny.

Nazewnątrz popyły się stosunki naprzód z Rosją, później z socjaldemokratyczną Łotwą, wreszcie z Niemcami. Polscy przyniosły rządy Waldemarasa i Smetony godzącą w jej suwerenność projektowaną zmianę konstytucji przewidującą Wilno, jako stolicę Litwy.

W tej sytuacji rząd Waldemarasa pozostał sam z oddanem mu tylko wojskiem. Wewnątrz kraju zakapięto, zagotowało się. Naród litewski zaczął z bronią w ręku protestować. Nastąpiła jedna i druga rewolucja socjalna, które jeszcze udało się stłumić. Sąsiedzkie państwa zalewa fala emigrantów socjaldemokratów i laudininków. Rząd Waldemarasa czuje, że grunt pod nogami mu się usuwa. Polska na likwidację szkolnictwa polskiego na Litwie odpowiada retorsją. Wrzód polsko-litewski nabrzmiewa z nieprawdopodobną siłą.

Miara cierpliwości polskiej zaczyna przebiegać. W Wilnie odbywa się drugi zjazd z Marszałkiem Piłsudskim na czele, dla przygotowania materiałow na miejscu, celem odparcia zarzutów litewskich zawartych w skardze do Ligi Narodów. W Kownie ogromne zdenerwowanie. Rząd znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, sądzi bowiem że zjazd wileński połączony jest z jakimiś zamiarami agresywnymi. Szuka więc przed rzekomym napadem Polski ratunku i ogląda się za sojusznikami. Zabiegi zawdzą.

Posel litewski w Moskwie Bałtruszajtis przywiózł ze sobą do Kowna przytłaczającą wiadomość, że w razie wojny polsko-litewskiej Rosja musiałaby się ograniczyć li tylko do protestu. Mniej więcej podobne wieści nadeszły z Berlina. Łotwa wogóle nie mogła być brana w rachubę. W jej przeciwieństwie odbył się zjazd emigrantów.

W Kownie więc powstaje nieopisana panika. Lada chwila spodziewają się wkroczenia armji polskiej na terytorjum Litwy. Telegraf pracuje bez przerwy, alarmując świat cały o godzeniu Polski na niepodległość Litwy. Waldemarasa szuka odnośnie do Polski urojęnej, ale wogóle z b. trudnej sytuacji wyjścia. Na wszelki wypadek wysłał do Ligi Narodów skargę za skargą, a niezależnie od tego, pod naporem opinji

publicznej a nawet armji, przyspiesza odbywające się już od dwóch miesięcy przetargi z Chadecją i laudininkami, zmierzające do utworzenia rządu na szerszych podstawach, rządu, któryby tworzył dotychczasowi społecznicy, mianowicie: tautininkowie, Ukiniuku Partja i Darbo Federacja oraz partje dotychczas opozycyjne, krikszczioni (Chadecja) i laudininkowie. Trzeciej grupy politycznej mianowicie socjaldemokratów i im pokrewnych, jako zdeklarowanie opozycyjnych, nie bierze się w rachubę wcale.

A gdy utworzenie takiego rządu ciągle nie dochodzi do skutku zabiera głos podzieleni już w międzyczasie na dwa obozy armja, która przez usta komendanta okręgu wojennego kowieńskiego Petrojtisa i jego szefa sztabu Szumskiego żąda utworzenia rządu na szerokich podstawach w formie ultimatywnej. Waldemarasa, czując jeszcze za sobą poparcie wszechwładnej piątki wojskowej, złożonej z Daukantasa, Plechawiczusa, Nagiewiczza, Maczujki i Skorupskiego, stojącej na czele czwartej i najmocniejszej partji wojskowej, każe Szumskiego i Petrojtisa aresztować.

Fakt jednak podobnego wystąpienia tak wybitnych aresztowanych później oficerów, jakimi byli Smetona i Waldemarasa, w wielkim znakiem zapytania. Świadczy on bowiem, że i armja ma dość obłąkającej polityki Waldemarasa i jego manekina Smetony. Trzeba więc było za wszelką cenę wypełnić tą głęboką rysę, jaką w organizmie armji uaoocniło wystąpienie wspomnianych oficerów.

Waldemarasa więc zarządza mobilizację trzech roczników. Nie trzeba dodawać, że w stosunkach, jakie się wytworzyły w ostatnich miesiącach między Polską a Litwą, mobilizacja litewska była wyrazem prowokowaniem Polski i jej wozda Marszałka Piłsudskiego. Ale Marszałek Piłsudski, jak to widać z Jego dzisiejszego oświadczenia mimo, iż przemyślał nad mobilizacją, po zastanowieniu się, że ma do czynienia z niepoczytalnym, kwalifikującym się do domu warjatów kierownikiem litewskiej nawy państwowej uznał, że należy wprzód wyczerpać wszystkie możliwości i dał Waldemarasowi jeszcze raz możność otrzeźwienia pod prysznicem Ligi Narodów i uświadomienia sobie ostatecznie, że jeżeli tam, na międzynarodowej arenie nie nastąpi pozytywna finalizacja konfliktu, Polska nie weźmie na siebie odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków.

To zdaje się już nie Waldemarasa, ale Litwa rozumie i tem się tłumaczy fakt onegdajszego „zwycięstwa“ Waldemarasa, Narodów.

WIELKA LOTERJA AKADEMICKA!

Od 1 go do 8 go grudnia 1927 roku odbywa się w Wilnie wielkie święto. Co to może być? Tem świętem jest WIELKA LOTERJA AKADEMICKA.

Ogromna ta loteria nie ma równej sobie w dziejach świata!

Takiej masy nadzwyczaj kosztownych fantów, nikt jeszcze nie widział! Ołbrzymi lokal został niemi formalnie przeładowany. Każdy może się o tem przekonać, zwiędzając zupełnie bezpłatnie ołbrzymią wystawę fantów na rogu ulicy Mickiewiczza i Orzeszkowej (w lokalu b. restauracji Wróblewskiego). Kto tylko tam wejdzie, zobaczy na półkach srebrne, platerowane (aż oczy razi blask) wazy, szereg radio-aparatów, piękne stylowo umeblowane pokoje i t. d. i t. d. Zresztą kto by te wszystkie cudne rzeczy wylczył, ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co przygotował Komitet „VI-go Tygodnia Akademika“ dla Wilnian.

Każdy tam znajdzie coś dla siebie: Dzieci wygrają śliczne zabawki i książki z obrazkami, Radio-amatorzy — wszystko czego ich dusza pożąda, Sportowcy — rowery, sanki, łyżwy i masę innych rzeczy. Młode małżeństwa — śliczne, stylowe meble i Hennebergowskie zastawy stołowe. Gospodynie — drób i inne zwierzęta domowe. A wszyscy będą mogli nasycić się do woli wyborną czekoladą Franbolego i Sztralla, oraz pierwszorzędnej marki stułetniami winami, których setki butelek, znajdują się wśród fantów.

Wszystko to, ze względu na zbliżające się święta, każdemu na gwałt jest potrzebne!

Więc kupujcie losy! Kupujcie losy! Kupujcie losy! Nie bądźcie zacołańcami! Każdy, kto rozumie dobrze swój interes, będzie kupował losy III-ej loterji Akademickiej. Pamiętajcie, że za 50 gr. można sobie wyprawić święta Bożego Narodzenia! Stary! Młody! Kobieta! Dziecko! Kto żyje niech kupuje Losy Loterji Akademickiej!

Kto kupuje? — WSZYSCY!!!

5989

Wojskowe Zjednoczenia Spożywcze
Oddział w Wilnie
 ulica Ad. Mickiewiczza 13, telefon 476. 5988-2

Poleca towary KOLONJALNO-SPOŻYWCZE, WOJSKOWE i inne z pierwszych źródeł po cenach konkurencyjnych.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA. DLA WSZYSTKICH.

Do naszych Czytelników!

W związku z ogłoszeniem w n-rze 272 naszego pisma p. t. „**BEZPŁATNIE DZIEŁA TOLSTOJA**“ prosimy naszych Sz. Czytelników odsyłać kopony bezpośrednio pod adresem **WYDAWNICTWA GUTENBERGA** w Warszawie, plac Małachowski 2.

Komentarze do francusko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni.

(Korespondencja własna).
Paryż, w listopadzie 1927 r.

Jeszcze raz daje się wyraźnie stwierdzić paradoksalna zgodność, z jaką obydwaj skrajnie, ideowo tak diametralnie różniące się skrzydła francuskiej myśli politycznej wypowiadają się przy każdej sposobności przeciwko koncepcjom dyplomatycznym Brianda. Niezadowolone wyniki z najzupełniej odmiennych powodów, niemniej sprzecznymi są zbawienne rady, udzielane ministrowi spraw zagranicznych. Ale ocena jego postępowania brzmi jednakowo ujemnie.

A więc — sądząc według wszystkich tych komentarzy, Briand, którego podobnie nie omieszka żaden szanujący się karykaturzysta francuski ozdobić pacyfistycznym różdżką oliwną, podpisując akt, który doprowadził w swojej konsekwencji, i to bezwzględnie, musi — wcześniej, czy później — do bardzo poważnych komplikacji dyplomatycznych, a kto wie, może nawet do zatargów zbrojnych. „Bo my, a cóż dopiero Mussolini, umiemy czytać pomiędzy wierszami gładkim stylem pisanych traktatów politycznych, z wartości zaś placet, udzielane w podobnych okolicznościach przez Ligę Narodów, zdajemy sobie doskonale sprawę i wiemy, że w hasło: „ex Geneva pax“ nikt już dziś nie wierzy” — przytaczają sobie wzajem nacjonalisci i komuniści. Lecz wnet potem drogi rozchodzą się i harmonijny duet wyraża się w solowe grzyty. Prawica bowiem przypomina, że oddawna głosi absolutną konieczność przyjaznego porozumienia pomiędzy dwoma „bratnimi narodami łacińskimi” i bezpośredniego zetknięcia się osobistego Brianda z Mussolinim, celem usunięcia istniejących obecnie i stale zaostrzających się tarć oraz opracowania wspólnych wytycznych w dziedzinie polityki zagranicznej. Poczem następuje bardzo długie, a jeszcze bardziej pesymistyczne rozważania na temat wielkiej prawdopodobności w przeciwnym razie aljansu włosko-niemieckiego i oplakanych stańd dla Francji skutków. Quai d'Orsay powinno raczej skupić cały wysiłek swój w kierunku skłonienia Belgradu do pojednania się z Rzymem, miast ostentacyjnie zawierać sojuszy z Jugosławią w chwili, gdy kwestia albańska grozi wybuchem kody bałkańskiego. Zbyt dużo i zbyt drażliwych zagadnień spornych pierwszorzędnej doniosłości — Marokko, Tunis, emigracja antyfaszystowska — wyłoniło się w ostatnich czasach pomiędzy Francją a Włochami, żyjącami na domiar złego w najlepszej komitywie z Anglią, by ją trzymać i tak już niewidnie stosunki traktatem z Jugosławią.

Ultra — czerwona lewica nie występuje, rzecz prosta, w obronie Mussoliniego, ale twierdzi, że „wartość pałacu, a pałac Pałacu”, i że przeto „imperjalizm jugosłowiański” tak samo groźny jest dla pokoju, jak „imperializm francuski”. W tym celu, jak twierdzi, „zdradca socjalizmu, ciekawki militaria, zwolennik traktatu wersalskiego” etc. etc. słowem, człowiek, pchający Francję „na drogę zgnębionych awantur politycznych”... Już to komuniści bowiem nie pomina żadnej okazji, by obrzucić stekiem najgorszych wyzysk tego szczerego demokrate, wytrwale pracującego nad utrwaleniem pokoju, lecz pamiętającego o bycie własnego kraju. Dostaje się też jednocześnie i Jugosławii, „uciemięziejanej mniejszości narodowej, katującej proletariatu i wysługującej się mocarstwom kapitalistycznym”. Ale to są właśnie „najodpowiedniejsi dla Brianda aljanci”...

I dopiero rzeczowe, spokojne komentarze umiarkowanej prasy — prawego i lewego zabarwienia — pozwalają obiektywnie ocenić znaczenie świeżo podpisanego aktu, którego pierwszy projekt powstał był jeszcze w 1922-Im roku, Dług zwlekała Francja z jego zawarciem, mając nadzieję, iż uda się jej namówić Włochy do wzięcia w nim udziału, kilkakrotnie wszakże w tym względzie propozycje spotykały się ze stanowczą odmową Mussoliniego, zdecydowanego prowadzić na Bałkanach odrębną politykę rozbieżną z interesami Jugosławii. Jeśli istotnie, naskutek zmienionych okoliczności, Quai d'Orsay nie będzie już mogło występować, jako arbiter, w zatargach włosko-jugosłowiańskich, to właśnie teraz będzie miał Paryż wszelkie prawo wpływać, w charakterze „odpowiedzialnego sojusznika”, na Belgrad i tem owoćnie pracować nad polepszeniem sytuacji na Bałkanach. Boć przecież o wojowniczość nikt chyba Brianda posądzać na serio nie mógł.

Z. Kl.

III-ci dzień zjazdu starostów.

W środę 30 b. m. w trzecim dniu zjazdu starostów województwa wileńskiego uczestnicy wysłuchali na początku obrad komunikatu p. Hulewicza o programie działalności Radjostacji Wileńskiej, poczem omówione zostały w dalszym ciągu sprawy finansowe, rolnictwa i weterynaryj, odbudowy, ustawodawstwa elektrycznego, reformy rolnej i kredytu rolnego. W obradach nad sprawami reformy rolnej wziął udział Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Łączyński, który wygłosił referat o działalności urzędów ziemskich w czasie ubiegłego i o planie ich działalności w najbliższej przyszłości. O sprawach kredytu rolnego wyzycerpująco poinformował zebranych Dyrektor Oddziału Wileńskiego

Sprawy Polski i pokoju.

PARYŻ, 30.XI (Pat). W sali Wielkiego Wschodu francuskiego odbyło się zebranie poświęcone sprawom Polski i pokoju. Na zebraniu pierwszy przemawiał dyrektor muzeum pedagogicznego Louis Repull, który przedstawił w zarysie historię odbudowy państwa polskiego, wskazując omyłki traktatu wersalskiego, który powinien był powołać do życia Polskę w jej dawnych granicach, co byłoby najlepszym sposobem uniknięcia niebezpieczeństw wojennych, zagrażających obecnie jej od strony Niemiec i Litwy.

Następnie zabrał głos znany publicysta de Fougères, który przedstawił wrażenia ze swej niedawnej podróży do Polski, podczas której miał sposobność przdziwiać pomyślny rozwój gospodarczy kraju oraz zamilowanie do pracy narodu polskiego, czego wspaniałym dowodem były targi lwowskie. Niemniej Polska narażona jest na poważne trudności ze strony Rosji, starającej się mnożyć wszelkiego rodzaju incydenty dyplomatyczne, przeciwko którym Polska ożywna głębokim pragnieniem pokoju nie chce reagować, dążąc wszelkimi środkami do ustalenia pokoju światowego.

Podobnie w stosunku do Niemiec Polska dzięki swej wytrwałości i równości linii postępowania doprowadziła do pokojowego uregulowania wszystkich zatargów i jest zdecydowana na zawarcie porozumienia gospodarczego. Z kolei przemawiał członek zarządu grupy parlamentarnej francusko-polskiej deputowany Capgrass, który podkreślił stanowczo wolę pokojową Polski.

Capgrass stwierdził, że narody mogą być zmuszone do wojny przez cztery powody: 1) przez ambicję kierowników, 2) konieczności gospodarcze, 3) trudności etniczne, 4) zobowiązania wypływające z systemów sojuszy. Mówca zaznaczył, że żadna z tych okoliczności dla Polski nie istnieje.

Ostatni przemawiał dyrektor tygodnika „La Paix” Plantagenet, który w charakterze członka Ligi Praw Człowieka obalił oskarżenia rzucane przeciw Polsce przez ludzi złej woli o rzekomych zarządzeniach wyjątkowych przeciwko ludności żydowskiej.

Otwarcie komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Tezy sowieckie.

GENEWA, 30.XI. Pat. W przemówieniu, wygłoszonym z okazji otwarcia sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przewodniczący tej konferencji Loudon, podkreślił, że najważniejszym zadaniem komisji jest utworzenie komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, powołania którego zażądało Zgromadzenie Ligi Narodów. Z kolei Loudon powitał państwa, które na raz pierwszy bierą udział w rozbrojeniu. Loudon wyraził również ubolewanie, że de Broucker i Lord Cecil nie uczestniczą już w obradach. Następnie delegat Grecji Politis został wybrany przez akklamację wiceprzewodniczącym komisji.

Delegat niemiecki hr. Bernstorff wyraził zadowolenie z powodu zmiany porządku dziennego, na którym będzie najpierw omawiana sprawa stanu prac. W ogólnej dyskusji pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji sowieckiej komisarz ludowy Litwinow, który zaznaczył, że nowoczesny kapitalizm jest główną przyczyną obecnych olbrzymich zbrojeń.

Liga Narodów nie dokonała dotychczas żadnej poważnej pracy w dziedzinie rozbrojenia. Litwinow oznajmił w dalszym ciągu, że rząd sowiecki proponuje zniesienie wszystkich sił zbrojnych, lądowych, morskich i powietrznych, zniszczenie wojennego materiału i amunicji, zaniesienie wojskowego wykształcenia, zniesienie twierdz oraz zniesienie wojennych budżetów. Delegat sowiecki dodał, że delegacja posiada pełnomocnictwa do przystąpienia do układu, który urzeczywistni tę propozycję i na mocy którego zostanie dokonane w ciągu jednego roku zniszczenie materiału wojennego. O ileby natchmiastowe urzeczywistnienie tego programu okazało się niemożliwe, należałoby go wprowadzić w życie w okresie czterech lat. Nakoniec tych wywodów Litwinow przedstawił rezolucję, zapraszając komisję do niezwłocznego rozpoczęcia prac, mających na celu opracowanie szczegółowego planu powszechnego rozbrojenia na podstawie propozycji delegacji sowieckiej, oraz do zwolnienia najpóźniej w marcu 1928 roku międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Banku Rolnego p. Maculewicz. Referat o ustawodawstwie elektrycznym wygłosił delegat Min. Rob. Publ. inż. Zieliński.

Następnie przedmiotem obrad była sprawa spółdzielstwa z urzędami niespolonimi oraz omówione zostały sprawy natury ogólnoadministracyjnej.

Po przerwie obiadowej omawiane były sprawy poborowe, postulaty sądownictwa, inspekcji pracy oraz służby łączności, przy udziale prezesa Sądu Okr. p. Inspektora Pracy, przedstawiciela Dyr. Poczt i Telegrafów oraz przedstawiciela D. O. K. III. Grodno. Ponadto omawiane były sprawy inspekcji budowlanej, meljoracyjne, opieki nad zabytkami przemysłowe i sprawa kolei Druja-Woropajewo, poczem przemówieniem p. Wojewody zjazd o godz. 8 min. 30 wiesz. został zakończony.

Z Litwy Kowieńskiej.

W Litwie coraz gorzej.

RYGA, 30.XI. (Ate). Wiadomości, nadchodzące z Kowna, stwierdzają coraz wyraźniej wrzenie korpusu oficerskiego, które prowadzi do szeregu wydarzeń, świadczących, iż oficerowie litewscy podzieliли się na dwie grupy, z których jedna zachowuje się biernie, druga zaś występuje aktywnie, żądając zmiany kursu politycznego.

Dziś w Kownie krążyły pogłoski o udaremnionym zamachu na Smetonę, Waldemarsa i Plechawiczusa.

Zatymano jednego z wyższych wojskowych w towarzystwie kilku oficerów, który miał zamiar aresztowania tych trzech polityków litewskich.

Siedzący trzymane jest w tajemnicy. Udało się jednakże stwierdzić, iż wystąpienie płk. Petrušisa, który złożył ultimatum w imieniu garnizonu kowieńskiego, inspirowane było przez przywódcę chrz. demokracji Bistrasa, chcącego przy pomocy wojska, obalić rząd Waldemarsa. Bistras, obawiając się aresztowania, uciekł do Prus Wschodnich, skąd ma zamiar udać się do Genewy.

„Lietuvos“ o stosunkach wewnętrznych w Litwie.

KOWNO, 30.XI (ATE). „Lietuvos“, organ nacjonalistycznej prawicy, zamieszcza artykuł o stosunkach wewnętrznych na Litwie.

Waldemaras nie uporządkował kraju, przeciwnie doprowadził do niesłychanego rozpręczenia, które wyraziło się w powstaniu taurzańskim, ultimatum garnizonu kowieńskiego, zmianach gabinetu i ogólnej niepewności wewnątrz kraju.

W polityce zagranicznej Litwa nie ma przyjaciół. Litwa odrzuciła wyciągniętą dłoń Łotwy. Cała polityka zagraniczna Waldemarsa sprzeczna jest do sprawy Wilna. Zamiast jakiegoś poważnego traktowania tej sprawy rząd uprawia tutaj demagogię.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że Polka dąży do usunięcia tego niernormalnego stanu rzeczy i stara się wywierać nacisk na Litwę, Litwa nie może przeciwstawić się żądaniom Polski na terenie Ligi Narodów — niema tam żadnych przyjaciół, którzyby ją popierali. Decyzja Ligi Narodów nie będzie przyjazna dla Litwy. Najlepszą drogą, jaką obecnie rząd litewski, będzie podporządkowanie się decyzji Ligi Narodów.

Pesymizm „Lietuvos“ Żinios“.

KOWNO, 30.XI (ATE). „Liet. Žinios“, organ socjalistów ludowców, omawiając rozbiście się rokowań o stworzenie rządu koalicyjnego, przewiduje najgorsze następstwa, które mogą wyniknąć z tego powodu dla państwa litewskiego.

Pismo zwraca uwagę, że skład litewskiej delegacji do Genewy nie jest dotychczas określony.

Biskup prawosławny Eliseris błogosławi Waldemarsa.

Biskup prawosławny w Kownie Eliseris, mianujący się bezprawnie biskupem wileńskim, przesłał rządowi Waldemarsa błogosławieństwo i życzenie pomyślnych rezultatów dla Litwy na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Biskup Eliseris był do roku 1923 w Wilnie, poczem nie chcąc uznać autokefalij cerkwi prawosławnej w Polsce wyjechał do Kowna, oddając się na usługi rządu kowieńskiego.

Kongres młodzieży socjalistycznej państw bałtyckich przeciwko Litwie.

TALLIN, 30.XI (Pat). W Dorpacie odbywał się 26 i 27 b. m. kongres młodzieży socjalistycznej państw bałtyckich, w którym oprócz delegatów Francji, Łotwy i Polski brała również udział 10 ofi jalnych. Kongres powziął między innymi rezolucję treści następującej: „Faszystowska dyktatura powyższe zebraniu przedstawiciele młodzieży socjalistycznej Estonji, Łotwy i Polski protestują przeciwko istnieniu Litwy regimowi i w imię kultury i demokracji żądają, aby terror przeciwko społeczeństwu i działaczom kulturalnym ustał, dyktatura była obalona, demokratyczny ustroj i wolność były przywrócone“.

Powrót pos. Sidzikauskasa do Berlina.

BERLIN, 30. XI. (Pat). Jak donoszą dzienniki poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas, który bawił ostatnio w Kownie wrócił stamtąd do Berlina.

Uregulowanie obrotu drzewnego między Polską a Niemcami.

WARSZAWA, 30. XI. (Pat). W dniu dzisiejszym podpisany został przez ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego i posła Rzeszy Niemieckiej p. Rauschera parafowany dnia 22 listopada w Berlinie przez p. ministra Stresemana i p. dyr. de-grudnia r. b.

Przyjazd zwycięskiej ekipy kawalerijskiej.

WARSZAWA, 30. XI. (Pat). Dziś pociąg em paryskim o godz. 9 min. 30 zrana przybył do Starnawski. Na dworcu zgromadził się Nowego Yorku: pułk. Rómmeł, rtm. Antoniewicz i por. przycięcia policji, prasy oraz liczna publiczność. W imieniu władz wojskowych powracających 1-go pułku szwoleżerów odegłał departamentu kawalerji gen. Tokarzewski, przy czym orlestra witał zwycięzców w murach stolicy oraz winszując im sukcesu. Na przemówienie to odpowiedziałom serdecznie owację. O godz. 11-ej ekipa jeźdźców złożyła publiczność zgotowała mistrzowskiemu partamentu kawalerji Ministerstwa Spr. Wojsk. poczem zameldowała się wiceministrowi gen. Konarzewskiemu. O godz. 20 odbędzie się w Kasyne Sztabu Generalnego oficjalny obiad, w czasie którego zostaną zwycięskim kawalerzystom wręczone złote medale pamiątkowe.

Afera szpiegowska.

W związku z podaną przez nas we wczorajszym numerze notką o aresztowaniu w Wilnie trzech szpiegów, działających na korzyść Rosji sowieckiej dowiadujemy się, iż władze wojskowe ścślą kontakt z aresztowanymi szpiegami i dostarczą im pewne materiały wojskowe. Szafka szpiegowska od dłuższego czasu obserwowana była przez organa bezpieczeństwa, aresztowanie zaś nastąpiło w chwili, gdy jeden ze szpiegów usiłował spieniężyć posiadane u siebie dokumenty. Ze względu na tożące się śledztwo nazwisk jeszcze narazie nie podajemy.

Wrzenie na Litwie.

Wzmrożona ag-tacja socjal-demokratów.

Mimo zaprzeczeń urzędowych ze strony litewskiej, do Wilna nadchodzą szczegółowe informacje o wrzeniu, jakie panuje na Litwie.

Rząd Waldemarsa w obecnej chwili jest atakowany z dwóch stron.

Wojsko domaga się od rządu zdecydowanej postawy, a partie lewicowe z socjal-demokracją na czele powadza wzmocnioną agitację.

We wszystkich ośrodkach handlowych, przemysłowych i w ogóle tam, gdzie skupiają się masy robotnicze, agitacja socjal-demokratów znajduje zpełny posłuch. Już obecnie w szeregu miejscowości doszło do rozruchów antyrządowych, których środkami policyjnymi zwołano przywrócić spokój.

Jedno ześnię na pogranicze polsko-litewskie nadeszły informacje o rozruchach masowo odezwach i karykaturach, ośmieszających obecny rząd faszystowski w Kownie.

Pojawienie się oddziałów powstańczych w pow. wilkomiernskim.

Do Kowna z Wilkami rza nadeszła wiadomość o pojawieniu się w pow. wilkomiernskim oddziałów powstańczych, zorganizowanych prawdopodobnie samorzutnie przez ludność miejscową. W związku z działalnością powstańców z Wilkomierza wysłane zostały oddziały 1-go pułku piechoty, które otrzymały rozkaz spatalowania odcinka Pogietoże — Pogry, gdzie rzekomo pęsuną się znaczniejsze oddziały powstańców, w dniu 24 b. m. w pobliżu Pogietoże dokonał napadu na pocztę wojskową.

Wojsko współdziała z policją.

W związku z wrzeniem na Litwie, które z dniem każdym naskutek energicznej agitacji socjal-demokratów ogarnia coraz to szersze kręgi, wojsko otrzymało rozkaz współdziałania z policją i patrolowania dróg i torów kolejowych i wogóle szlaków komunikacyjnych.

Mosty kolejowe chronione są obecnie w całej Litwie przez oddziały mieszane wojska i policji.

Również pociągi eskortowane są stale przez wojsko.

Prasa o wyjeździe Marsz. Piłsudskiego do Genewy.

PARYŻ 30.XI. Pat. Wiadomość o zamiarze Marszałka Piłsudskiego udania się do Genewy spotkała się w prasie pańskiej uznania. Zaznacza to w „Liberte” Jacque Bainville, oświadczając, że Polska jest w Europie wschodniej elementem pacyfistycznym. Omawiając ostatnią notę polską „Temps” oświadcza, że potwierdza ona całkowicie mniemanie o pokojowych zamiarach Polski względem Litwy i wogóle państw sąsiednich.

Podróż Marszałka Piłsudskiego do Genewy będzie miała ogromne znaczenie dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacji. Potrzebna jest ona do natchmiastowego rozstrzygnięcia zatargu polsko - litewskiego, oświelenia nieporozumień wywołanych przez wystąpienie Moskwy i jasnego zaznaczenia zamiarów rządu polskiego. Do brze jest, że Marszałek Piłsudski, którego cała Polska uważa za bohatera narodowego i kierownika polityki europejskiej.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski obrał marszrutę do Genewy przez Wiedeń i Zurych. Droga powrotna poprowadzi bądź przez te same miasta, bądź też ewentualnie przez Paryż, gdzie Marszałek Piłsudski zatrzyma się.

Wszelkie wiadomości prasy o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego z Genewy do Rzymu i Londynu nie odpowiadają prawdzie.

Wyjazd Marszałka, któremu towarzyszyć będzie płk. Wieniawa Długoszewski i podpłk Beck, nastąpi najprawdopodobniej we wtorek na bliższy.

Dziś opuszczą Warszawę delegacja polska na sesję Ligi Narodów z min. Zaleskim na czele.

We wtorek wieczorem odbyła się jeszcze narada Marszałka Piłsudskiego z ministrami Zaleskim i Knollem, płk. Wieniawą Długoszewskim i podpłk. Beckiem, na której omówiono szczegóły podróży do Genewy i taktykę na terenie genewskim.

Wbrew wiadomościom prasy opozycyjnej, która wyraziła przypuszczenie, że marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu i Senatu nie otrzymają dyet za okres międzysejmowy, tak samo jak zostały odebrane bilety wolnej jazdy kolejowej, — dyety zostały jednak wczoraj wieczorem wypłacone.

Wczoraj został skonfiskowany numer dziennika „Robotnik” za podanie artykułu wstępnego, omawiającego politykę gospodarczą rządu.

Wieści z kraju.

Zjazd burmistrzów, wójtów i pisarzy gminnych w Mołodecznie.

(Dokończenie).

Wieczorem, w trzecim dniu zjazdu odbyła się w mieszkaniu p. starosty skromna herbatka, na którą pp. Piekutowsky zaprosili wszystkich uczestników zjazdu i gości w ilości ok. 80 osób. Obok smokogów (bo i takie były) przewijały się skromne marynarki, a herbatki i kożuski sołtyś, jak wyżej mówilem, odsuwani byli do tej pory od pracy w samorządzie. Przemówienia ich nacechowane były specjalną życzliwością, niejednokrotnie rzucano okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Nowi ludzie na stanowiskach kierowniczych w powiecie, działalność których jest mniej bojaźliwa, aniżeli ich poprzedników, z całą pewnością nie narzekają na owe „ośm najgorszych, rojących się od hurtków gmin”, a nie tylko przemówienia kilku przedstawicieli ludności białoruskiej, ale dotychczasowe ich czyny dowiodły, iż w ludności tej znaleźliśmy bezwzględnie lojalnych obywateli polskich, o ile kontynuować będziemy w stosunku do nich szczerą, demokratyczną politykę pomocową, która w nasze strony dotarła, niestety, dopiero w połowie roku bieżącego.

Zaledwie kilka miesięcy takiej pracy w ogromnym stopniu zbliżyło już ludność białoruską do władz naszych, a jesteśmy przekonani, iż starosta mołodeczański w każdym razie spokojniej patrzeć może w przyszłość, aniżeli bliski jego sąsiad, który z rozbijającą szczerością przyznał się narzecze (lepiej później, niż nigdy), iż nie posiada zaufania wśród społeczeństwa.

Bo też trudno doprawdy mieć zaufanie społeczeństwu, jeśli się samemu tego zaufania do społeczeństwa nie ma. Kto dawniej znał ten teren i stanowisko miejscowej ludności do władz naszych, tego zdziwiłaby dzisiejsza lojalność tych „ośmiu najgorszych gmin”. Ale każda praca trzeba umi e kierować!

Nie możemy dziś twierdzić, że stosunek ten nie może już nigdy ulec zmianie — ale to jest pewne, że o ile pójdziemy bezwzględnie po linii, wytkniętej nam przez dzisiejszego kierownika rządu — Marszałka Piłsudskiego, możemy być spokojni, iż zaufanie tutejszego społeczeństwa w całej pełni posiadamy!

Tylko praca — rzetelnej i uczciwej pracy na to potrzeba, a ludność traktować jako równą sobie.

Przez cały dzień 25 b. m. trwał dający zjazd, na zakończenie którego p. starosta Piekutowski podzielił się nadzwyczaj ciekawymi wrażeniami z wycieczek po kraju — jakie odbył w ubiegłym miesiącu w związku z kursem, urządzonym dla starostów w Warszawie.

Późnym wieczorem urzędowa została przez pracowników gminnych wspólna kolacja, która również w miłym i wesolym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy poczem pełni sympatycznych wrażeń rozjechali się uczestnicy zjazdu do swoich gmin i wiosek do dalszej wyteżonej pracy dla dobra wspólnej Ojczyzny — Polski i jej obywateli.

PRZEGLĄD BAŁTYCKI.

Nr 17

Balkanizacja Bałtyku.

Ratyfikacja układu handlowego ze Zw. S.R.R. uchwalona przez Sejm łotewski 26 października zamknęła formalnie walkę, jaka od 5-ciu miesięcy toczyła się wśród stronnictw łotewskich dokoła tego traktatu. Bez najmniejszej przesady stwierdzić można, że sprawa traktatu handlowego z Sowiekami wysunęła się na czoło zagadnień państwowych Łotwy, zmuszając przodujące stronnictwa polityczne łotewskie, mianowicie socjal-demokratów i opozycyjny wobec nich związek włościański do odbycia pojedynku na najbardziej zasadniczej platformie programowej, do rozegrania walki o istotne linie i cele polityki zagranicznej Łotwy w pierwszym rządzie.

Stronnictwa przeciwnie traktatowi z Sowiekami nie szczędzą mu krytyki ze stanowiska fachowo-ekonomicznego, od samego początku atakowały jego pochodzenie polityczne, godzące, zdaniem opozycji, w dotychczasowe wytyczne polityki zagranicznej Łotwy. Dobitnie ujął te zarzuty w mowie wygłoszonej podczas debaty ratyfikacyjnej przywódca zjednoczenia narodowego poseł Berg, oświadczając, że Rosja Sowiecka odniosła wielkie zwycięstwo nad polityką bałtycką, uśmierciwszy już prawie doszczętnie ideę związku bałtyckiego.

To ujęcie roli, jaką odegrał traktat handlowy sowiecko-łotewski wobec całości kształtu stosunków międzynarodowych nad Bałtykiem zastępuje na głęboką wagę, wykracza ono bowiem poza ramy sporu wewnętrznego - łotewskiego, co do korzyści, czy też strat, jakie przynieść może ten traktat Republice Łotewskiej.

I w rzeczy samej rozpatrując znaczenie traktatu sowiecko-łotewskiego ze stanowiska ogólnie bałtyckiego, w pierwszym rzędzie uwzględnić trzeba następstwa, jakie spowodował ten traktat w stosunkach estońsko-łotewskich. Następstwa te są tak dalece ujemne, tak godzą w ideę zjednoczenia gospodarczego i politycznego Estonii i Łotwy, ideę — zdawało się — przyoblekającą się w realne kształty, że zmusiły b. estońskiego ministra spraw zagranicznych dr. Akela do wypowiedzenia wielce znamiennego ubolewania.

„Od pewnego czasu — oświadczył min. Akel w swoim ekspozycyjnym 11 października r. b. — dały się zauważyć pewne objawy pozwalające przypuszczać, iż koncepcje oficjalnej polityki łotewskiej uległy zmianie w poglądach na znaczenie i wagę sojuszu łotewsko-estońskiego. Zaczyna się utrwać wrażenie, iż sojusz łotewsko-estoński, ma dla Łotwy znaczenie raczej formalne a nie istotne”.

Prasa estońska natomiast, mówiąc o przeszkodzie, jaką stawia unii celnej estońsko-łotewskiej traktat handlowy sowiecko-łotewski, niekierowana względami kurtuazji dyplomatycznej scharakteryzowała efekty polityki zagranicznej Sowieków w stosunku do państw bałtyckich wogóle a Łotwy w szczególności jako wyławianie państw bałtyckich ze wspólnego szeregu przy pomocy „władki ekonomicznej”. Organ socjalistów estońskich „Rahva Sõna” zwrócił przy tej okazji uwagę na swoją szafę ekonomiczną, jaką pokrywane są istotne cele sowieckiej polityki zagranicznej.

I to właśnie „zekonomizowanie” taktyki polityki zagranicznej Sowieków na terenie państw bałtyckich odniosło tak fatalny dla losów zblżenia estońsko-łotewskiego skutek, po ratyfikacji bowiem traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego Estonia nie może zgodzić się na unję z Łotwą, nie przekreślając swych najistotniejszych interesów ekonomicznych. Unja celna zaś miała stanowić grunt realny do uprzednio zawartego sojuszu politycznego.

W ten sposób traktat handlowy sowiecko-łotewski uniemożliwiając unję ekonomiczną Łotwy i Estonii, równocześnie oddala je od siebie politycznie, nie mówiąc już o tem, że wpłynął on oziębiająco

już i na tak niezbyt ściśle stosunki Łotwy z Finlandją.

Losy zblżenia estońsko-łotewskiego, a co za tem idzie i związku bałtyckiego wogóle pod wpływem działania polityki operującej kategoriami wyłącznie ekonomicznymi nęsuwają w sposób zupełnie naturalny refleksje, dotyczące właściwego charakteru zasadniczej podstawy, na jakiej była oparta idea związku bałtyckiego.

Idea związku państw bałtyckich — jak wiadomo — powstała równocześnie z chwilą wyodrębnienia się samodzielnych republik narodowych bałtyckich z imperium rosyjskiego. Idea związku bałtyckiego była pierwszym wyrazem troski tych państw o gwarancje niepodległości i bezpieczeństwa przed ewentualnymi próbami resitutions in integrum ze strony Rosji. Podstawą ideową związku bałtyckiego miała tedy charakter ściśle polityczny i w takim też charakterze była wysunięta jako spójnia czterech państw Polski, Finlandji, Łotwy i Estonii.

Ale wkrótce ten charakter polityczny podstawy związku bałtyckiego znalazł przeciwników, powodując przedewszystkiem odsunięcie się Finlandji, a w zamian wysunięta została idea gospodarczego zblżenia państw bałtyckich, które miało uwiecznić zblżenie polityczne.

Przy takim pojmowaniu zasady łączącej państwa bałtyckie dla osiągnięcia wspólnego celu mianowicie istotnych gwarancji bezpieczeństwa — związek bałtycki miał się stopniowo rozwijać od zespolonej unii celnej Łotwy i Estonii i do trójzwiązku gospodarczego Łotwa, Estonia i Litwa a w dalszym rozwoju dołączyć się miała i Finlandja. Polska właśnie ze względów gospodarczych — jako państwo o odmiennym strukturze nie musiała być brana w rachubę.

Praktyczne zastosowanie tej koncepcji gospodarczej dało — łagodnie mówiąc — wyniki niezbyt imponujące. Litwa właśnie ze względów politycznych nie może i nie chce zblżyć się gospodarczo przedewszystkiem do Łotwy, losy unii estońsko-łotewskiej są już znane, a Finlandja wogóle nie ujawnia tendencji ściślejszego zespolania się choćby z sąsiednią Estonją, nie mówiąc już o Łotwie.

Gospodarczy tedy związek państw bałtyckich jest co najmniej marzeniem dalekiej przyszłości. A politycznie? Czy porzucimy projektowany związek czterech — a w dalszej przyszłości i pięciu — państw bałtyckich oparty na naturalnej wspólnocie politycznej — jaką jest gwarancja ich bezpieczeństwa ze strony Rosji — uzyskały cokolwiek? Odpowiedź jest prosta. Żadne z państw tych nietylko, że nie zdołało ze względu na znany stosunek Rosji Sowieckiej do paktu Ligi Narodów zawrzeć oddzielnego paktu o nieagresji, ale wobec nielnienia związku opartego na podstawie politycznej musi odczuwać obecnie wszystkie skutki pojedynczego stosunku między sobą a Rosją.

W tym stanie rzeczy, spowodowanym zmianą zasadniczej podstawy ideowej związku państw bałtyckich, a równającym się zupełnemu przekreśleniu wspólnego, a tak przecież naturalnie uzasadnionego frontu politycznego państw bałtyckich, szczególnej wagi nabiera ostrzeżenie min. Akela, iż „balkanizacja” Bałtyku byłaby niebezpieczną dla niezawisłości tych państw. Moim zdaniem oświadczył min. Akel — państwa te muszą się raczej ze sobą łączyć, a nie balkanizować.

Nie ulega wątpliwości, iż widmo „balkanizacji” stanęło dziś przed państwami bałtyckimi. Ale równocześnie nie ulega wątpliwości, że widmo to wywołała tak niewinna napozór idea „zblżenia gospodarczego”, wysunięta we właściwym czasie przez nierozważającą z dawnego władania nad Bałtykiem Rosję sowiecką.

Leon Matuszewski

FINLANDJA.

Polsko-finlandzkie stosunki handlowe.

(Dokończenie).

Podane poniżej krótkie informacje powinny również zainteresować eksporterów polskich, gdyż zaznajamiają ich z niektórymi szczegółami poszczególnych rynków finlandzkich, odgrywających znaczną rolę w rozwoju naszej ekspansji gospodarczej.

Maszyny rolnicze. Finlandzki przemysł maszyn i narzędzi rolniczych nie pokrywa zapotrzebowania rolnictwa w Finlandji i znaczna część tych artykułów sprowadzana jest z zagranicy (rocznie około 4.200 tonn wartości zaokrąglonej 34 milionów marek fińskich). Zaznaczyć również należy, że powojenne zapotrzebowanie na narzędzia i maszyny rolnicze zarówno krajowych jak i zagranicznych wzrasta z rokiem każdym idąc w parze z rolniczym rozwojem Finlandji.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych Finlandji stoi na niezbyt wysokim stopniu rozwoju: specjalnych fabryk niema. Wyrabiające tego rodzaju maszyny fabryki, uważają ten przemysł jako uboczny, wytwarzając jednocześnie i inne artykuły techniczne. Naogół fabryki produkujące maszyny i narzędzia rolnicze w Finlandji, z wyjątkiem kilku większych, należą do typu niewielkich fabryczek, które są raczej warsztatami reparacyjnymi, zatrudniającymi drobne ilości robotników.

Do większych fabryk wyrabiających narzędzia i maszyny rolnicze należą:

- Fiskarsbruk — wyrabia wyłącznie pługi wszelkich typów.
- Björneborg Mekaniska Verkstad w Björneborgu — wyrabia wyłącznie młocarnie, wialnie i siewczarnie.
- Jakobstads Mekaniska Verkstad w Jakobstadsie — wyrabia wyłącznie wszelkiego rodzaju brony i walce zwozowe.
- Tykö Bruk w Tykö — wyrabia walce pierścieniowe i koczaste.
- Ahjo Mekaniska Verkstad w Helsingforsie — wyrabia pługi, noże do plugów, kosy, sierpy, widły, grabie, łopaty, szufle i inne narzędzia rolnicze.

Rozmiary produkcji powyższych fabryk jest bardzo trudno określić, gdyż odpowiedniej statystyki brak, a wytwórczość zależna jest w wielkiej mierze od corocznych urodzajów w Finlandji. Odnosnie do notowanych cen na maszyny i narzędzia rolnicze zaznaczyć należy, że wskazane fabryki cenników nie posiadają, lecz starają się ceny swoje utrzymywać na poziomie cen konkurencji zagranicznej, gdyż tylko w tym wypadku mają zapewnione zamówienia.

Na zbyt w Finlandji mogą liczyć tylko te narzędzia i maszyny rolnicze, które są przystosowane do przyzwyczajenia średniego i drobnego rolnika fińskiego. Nawet lepsze i bardziej udoskonalone narzędzia nie znajdują zbytu w Finlandji o ile nie będą odpowiadały typowi przyjętemu przez miejscowe rolnictwo.

Ważniejsze maszyny i narzędzia rolnicze przywożone do Finlandji są: pługi konne, brony zawiasowe a także brony sprężynowe i kultywatory zębowe, ropacki do kartofli „Hargera”, grabie konne, młocarnie sityfrowe, prasy do siana, siewczarnie, wialnie, tryjery, śrutowniki, siewniki i lokomobile.

Maszyny i narzędzia rolnicze importowane są głównie ze Szwecji i Niemiec. Ceny maszyn importowanych są tak różnorodne, wreszcie tak zależne od porcji zakupionego towaru, że nawet przybliżone określenie tych cen staje się niemożliwym.

Wysokość stawek celnych dla importowanych do Finlandji maszyn i narzędzi rolniczych waha się pomiędzy 40 a 60 penni za kilogram brutto. Żadne zakazy co do wwozu pewnych rodzajów maszyn do Finlandji nie istnieją. Co zaś dotyczy warunków lokalnych, charakteryzujących handel maszyn i narzędzi rolniczych Finlandji, to zanotować należy, że firmy i spółdzielnie, dostarczające narzędzia rolnicze wieśniakom miejscowym, sprzedają przeważnie te artykuły na raty z terminem od jednego do dwóch lat.

Warunki kredytu w Finlandji w stosunku do transakcji z maszynami rolniczymi przedstawiają się jak następuje: zwykły kredyt udzielany odbiorcom przez dostawców zagranicznych liczy 30 dni wolnych od daty wystawienia rachunku. Później następuje 3-ch miesięczny kredyt wekslowy, lecz bez doliczania procentów. Po upływie tych trzech miesięcy kredyt wekslowy zostaje przedłużony z doliczeniem procentów różnej wysokości.

Większe firmy importowe maszyn i narzędzi rolniczych to potężne spółdzielnie fińskie: „Hankkija”, „Labor”, „Sidoron” i „Agros” — wszystkie w Helsingforsie i posiadające liczne filje w większych centrach na prowincji.

Polskie wyroby dotychczas kalkuluja się za drogo, często nie są w stanie konkurować z innym towarami cudzoziemskimi. Różnica cen dla poszczególnych maszyn i narzędzi dochodzi do 40 a nawet do 60 procent.

Pozatem tylko ten przemysłowiec polski może liczyć na powodzenie, który potrafi wynalazć fachowego i energicznego przedstawiciela, z którym z początku niezbędnym jest pozostawać co pewien czas w osobistym kontakcie, czyli odwiedzając go na miejscu.

Cement w ostatnich czasach stał się produktem ogromnie poszukiwanym w Finlandji, dzięki intensywnemu ruchowi budowlanemu.

Import w roku 1926 przewyższał trzykrotnie import w roku 1925, dochodząc do wysokości 47,295 tonn, niezależnie od ciągłego wzrostu produkcji krajowej.

Cement pochodzenia krajowego wyrabiany przez firmę „Pargas” jest pierwszorzędnej jakości i wysokość cen na produkcie ten pochodzenia zagranicznego nie dochodzi nigdy do poziomu cen za wyroby tejsze fabryki.

Cement zagraniczny ofiarowywany jest w Finlandji hurtownikom po cenie 75—85 marek fińskich za beczkę, krajowy zaś po 90—106 marek fińskich. Estonia, dzięki wyjątkowemu traktatowi handlowemu płaci 2,40 f. mk. cła za 100 kilogramów; wszystkie zaś inne państwa — trzy marki fińskie.

Cegła obok cementu stanowi również przedmiot ogromnego zapotrzebowania. Ciała nawet wytwórczość roku 1927 Estonii została już sprzedana do Finlandji. Oferty złożyły również Norwegia, Danja oraz Rosja sowiecka, proponując dostawę 9—10 milionów cegieł.

Ceny doszły do maksymalnego poziomu 900—920 marek fińskich (około 23 dolarów) za tysiąc, jednak ceny te prawdopodobnie nie utrzymają się długo na powyższym poziomie i zatrzymają się przypuszczalnie na wysokości 750—800 za tysiąc.

Cło wynosi 30 penni za 100 kilogramów (Estonja płaci tylko 25 penni).

Import żelaza handlowego do Finlandji wzrósł znacznie w roku 1926 i w pierwszych 8-miu mies. roku bieżącego, co omówimy obszerniej w dziale poświęconym przemysłowi fińskiemu.

Wzrósł również import cynku surowego (115 tonn), który wolny jest od cła. Blachy cynkowej wwieziono do Finlandji w roku 1926 189 tonn, wartości 1.659.179 marek fińskich. Cło wynosi 30 penni za kilogram.

Niestety powyższe pomysły Konjunktury zostały wykorzystane nie przez Polskę, ale przez Niemcy.

Poza wymienionymi artykułami, Pol-

ska mogłaby zasilać rynek finlandzki towarami następującymi: wyroby wełniane, bawełniane, jutowe i powroźnicze; artykuły konfekcyjne, a zwłaszcza kapelusze, wyroby filcowe i rękawiczki, wyroby gumowe; wyroby metalowe i plater, wlos i szczeni; szło szybowe, taflowe, lustrzane i butelkowe; wyroby artystyczne i domowego użytku, chemikalja i t. p.

Z powyższych uwag o polskich możliwościach eksportowych niektórych artykułów wytwórczości polskiej wnioskować musimy że widoki naszej wzmoczonej ekspansji gospodarczej do Finlandji przedstawiają się dobrze i że na przyszłość możemy stawiać bardziej szczęśliwe horoskopy, pod warunkiem jednak wprowadzenia do eksportu naszego ściślejszą zasadę racjonalizacji. Należy przekształcić i uzdrowić, a raczej stworzyć nasz aparat eksportowy, oparty na standaryzacji towarów wywozowych, by nasz handel zagraniczny mógł skutecznie konkurować z sąsiadami i stanąć na stopie handlu państw europejskich o najlepszych tradycjach. Są to zadania stworzonego w tym roku Instytutu Eksportowego, na wydajność prac którego z ufnością patrzeć będziemy. M. K.

Aresztowanie fałszywego lekarza.

Swego czasu do Urzędu Sledczego na m. Wilno, zgłosił się p. S., który złożył doniesienie na lekarza majora Topór-Niedzielskiego zam. przy ul. Sosnowej 7, oskarżając go o niesumienne leczenie i spowodowanie pogorszenia stanu choroby jednego z członków rodziny.

Sprawa została skierowana do sądu sledczego. Badany Topór-Niedzielski na zapitanie czy ma prawo leczenia, przedstawił dyplom lekarza wojskowej akademii medycznej w Petersburgu. Dyplom ten, wydał się jednak sądu sledczemu podejrzanym, a po dokładnym sprawdzeniu okazał się fałszywym.

Zarządzona u Topór-Niedzielskiego rewizja wykryła apteczkę, z której wydawał on lekarstwami swoim pacjentom, sam zaś dla nabrania wprawy w przypisywaniu i sporządzaniu recept praktykował w aptece homoopatycznej, gdzie przyjmował go z otwartymi rękami, gdyż rzekomy lekarz nosił również nieprawie mundur wojskowy i dystynkcje majora. Topór-Niedzielski przezwycając majace nastąpić aresztowanie go, zmilił czujność policji i uciekł w niewiadomym kierunku.

Rozstane listy gonące dosięgły go w Krakowie, gdzie został aresztowany w chwili, gdy odbierał list posta-restante, ale już pod zmienionym nazwiskiem.

Widząc się osaczonym przez policję szybko przedarł list usiłując go polknąć co mu się też częściowo udało. Wezwany lekarz pogotowia, stosując odpowiednie środki wydobyl na światło dzienne z czeluści żołądka skrawki listu, po odczytaniu którego okazało się, iż pszsek ten miał zamiar frunąć do Niemiec, list zaś miał mu wskazać to ma go przeprowadzić przez granicę.

W dniu wczorajszym powrócił do Wilna, ale już na dłuższy pobyt na Łukiszkach.

KRONIKA.

Dziś: Eligijusz B. W.
Jutro: Bibiana P. M.
Wachód słońca — g. 7 m. 20
Zachód — g. 15 m. 30

Dyżury aptek dn. 1 b. m.
Miejska — Wileńska 23.
Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19.
Chrościciela — Ostrobramska 25.
Ottowicza — Wielka 49.

Stale dyżurują apteki:
Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyrna — Legionowa 24.
Siekierzyńskiego — Zarzecz 20.

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Instytutu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 30 XI. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 772. Temperatura średnia — 0° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmur. Mgła. Minimum na dobę — 3° C.
Tendencja barometryczna bez zmian.

URZĘDOWA

— Kółko Myśliwskie w Krzywiczach. Onegdaj władze wojewódzkie zarejestrowały Kółko Myśliwskie w Krzywiczach. Powstanie kółek myśliwskich na prowincji nalezy powitać z uznaniem, gdyż przyczyniają się one do zwalczania kłusownictwa, które w latach powojennych przybrało zastraszające rozmiary i tępiło bezzwrotnie resztki ocalałej z wojny zwierzyny.

WIEŚDZA

— Posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej. Dziś w lokalu Magistratu m. Wilna odbył się posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej. Porządek dzienny zawiera sprawę subdywizyjowania żydowskiego szkolnictwa powszechnego. Jak wiadomo radni żydowscy domagają się asygnowania na szkolnictwo żydowskie tej samej normy, jak za czasów byłego Magistratu t. j. 50 proc. od ogólnej sumy asygnowanej miesięcznie przez miasto na rzecz szkolnictwa powszechnego m. Wilna. (s)

— Nieprzestrzeżenie zarządzeń Magistratu. W związku z nieprzestrzeżeniem ostatniego zarządzenia Magistratu, co do zsypania śniegu do rzeki Wilji w wylotu ul. Kraszewskiego (Zwierzyńiec), postawiony został od dnia dzisiejszego w wylotu ul. Kraszewskiego posterunek policyjny, który będzie śledził za ściśłym przestrzeganiem wzmiankowanego zarządzenia Magistratu. (s)

— Sprawa kiskarni. W związku z wygaśnięciem z dniem 1-go stycznia 1928 roku monopolu Szejdemana na oczyszczanie kisk w kiskarni miejskiej — na wczorajszym posiedzeniu prezydium Magistratu m. Wilna znalazła się sprawa uregulowania stosunku Magistratu do kiskarni miejskiej. Jak powszechnie wiadomo były Magistrat, wydzierżawiając kiskarnię Szejdemanowi naraził miasto na olbrzymie straty, eksploatacyjny zaś system uprawiany przez Szejdemana w kiskarni wywołał powszechne niezadowolenie wśród reżników, którzy byli oddani na jego łaskę i niełaskę. To też nowy Magistrat postanowił na przyszłość kiskarnię nie wydzierżawiać. Za udostępnienie lokalu do oczyszczenia kisk Magistrat na przyszłość pobierać będzie następujące opłaty: od oczyszczenia kisk wotowych — 1 zł., wiewprzych — 80 groszy, od oczy-

szczenia kisk wotowych, cielęcych i kozich — 20 groszy.

Powyższe załatwienie sprawy niewątpliwie przyniesie miastu znaczny zysk, a jednocześnie wyeliminuje reżników mających do czynienia z kiskarnią miejską od eksploatacyjnej opieki ostawionej p. Szejdemana. (s)

— Posiedzenie Komisji Technicznej. Dziś 1 grudnia b. r. w lokalu Magistratu m. Wilna o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej.

Na porządku dziennym:
1) Ogólne omówienie budżetu na rok 1928—29. (s)

Z KOLEI.

— Kontrola gospodarki w Wileń. Dyrekcji Kolejowej. Onegdaj przybył do Wilna nadzwyczajny delegat z ramienia Rady Ministrów inż. Fijałkowski, który przeprowadzi kontrolę gospodarki Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. (s)

Z POCZTY.

— Prace przygotowawcze do Światowego Kongresu Pocztowego w Londynie. W miesiącu maju 1929 roku odbędzie się w Londynie dziewiąty z rzędu Kongres Światowego Związku Pocztowego.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów zaprosiło do współpracy nad przygotowaniem wniosków dla przyszłego Kongresu, wszystkich pracowników pocztowych, którym praktyka codzienna lub studjum przepisów międzynarodowych mogło nęsuć wnioski, mające na celu zmianę obecnych postanowień lub wprowadzenie ulepszeń w międzynarodowym obrocie pocztowym. (T)

— Zmiana taryfy pocztowej. Z dniem dzisiejszym ulega zmianie dotychczasowa taryfa w obrocie pocztowym i telegraficznym.

W dziale telegraficznym zmiana taryfy nastąpi dopiero od dnia 1 stycznia 1928 roku. Obecnie list zwykły krajowy będzie kosztował 25 gr., pocztówka 15 gr. list polecony 65 gr. i t. d. Za telegramy miejscowe i zamiejscowe opłata od wyrażu 15 groszy — nado od każdego telegramu zasadnicza opłata 50 groszy.

Dotychczas platne blankiety telegraficzne będą obecnie wydawane w urzędach pocztowych bezpłatnie.

Ze względu jednak na koszt nakładu tych blankietów będą one podlegały specjalnej kontroli przy wydawaniu ich publiczności. (S)

— Przetarg paczek niedoreczonych. W dniu 7 grudnia b. r. o godzinie 11 m. 30 w lokalu urzędu niedoreczonych przesyłek przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie ul. Sadowa 25, pokój 63 ci odbędzie się publiczny przetarg zawartości paczek niedoreczalnych, a mianowicie: obuwia, ubrania, bielizny, makulatury i różnego rodzaju przedmiotów. (S)

Z POLICJI.

— Odprawa oficerów policji. 23 b. m. odbyła się w Komendzie Miasta odprawa dla oficerów policji państwowej. Na odprawie omawiana była sprawa uporządkowania miasta i sprawa ogólnego bezpieczeństwa. (s)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— „Czwartek”. Dzisiejszy „Czwartek” w „Ognisku” ma w programie intrygującą niespodziankę. Wolny wstęp niewątpliwie ściągnie większą ilość publiczności.



Les Parfums
Godet
PARIS
FOLIE-BLEUE
CHEVALIER PRINTÉMS
PETITE FLEUR BLEUE
Wyłączni Przedstawiciele
M. Czupnik i S. Izbiński
Varsowie, Długa 50, tel. : 324-98

5517

O zawarciu umowy zbiorowej. Jak nas informują, robotnicy pięciu mechanicznych fabryk a między innymi fabryki Mczera i Beckera postanowili zwrócić się do zarządu fabryk o zawarcie umowy zbiorowej, w której zostałyby uregulowane sprawy zarobków robotników i warunki pracy.

O pomoc bezrobotnym Żydom. Gmina żydowska onegdaj zwróciła się do Magistratu m. Wilna o wyasnogowanie subwencji na rzecz bezrobotnych Żydów.

Rząd przychodzi z pomocą bezrobotnym. Jak się dowiadujemy, władze centralne wyasnogowały odnośnym władzom wileńskim sumę 300,000 zł. na akcję pomocy bezrobotnym stale zamieszkałym na terenie m. Wilna.

Z POGRANICZA

Zerwanie drutów. W rejonie Łużek nieznanymi sprawcami zerwano linie telefoniczną, łączącą strażnicę Nr B. z dowództwem batalionu na przetrzynie około 50 metrów.

Przód strażnicy sowieckiej. W rejonie odcinka Zachacie spalono się onegdaj strażnica sowiecka. Ślady wskazywały na to, iż ogień został umyślnie podłożony i to jak chodzą pogłoski, w celu zatarcia śladów nadużyć popełnionych przez komendantów strażnicy.

Wysiedlenie. Władze sowieckie wysiedliły z Rosji do Polski Kamińską Antoninę.

Przed cłem padł martwym. W rejonie Krasnego oddział Kopu, patrolując granicę zabrał zmarzonego zwłoki M. Joffego, który usiłował przedostać się do Rosji sowieckiej. Joffe wychodząc na odpowiedni do przekroczenia granicy moment, położył się na śniegu i zmarł.

ROZNE

Czwartkowi sekcji wioślarskiej W. K. S. „Pogoń”. Począwszy od dnia dzisiejszego sympatyczna sekcja wioślarska W. K. S. „Pogoń” wznawia swe tradycyjne „Czwartkowi” w Domu Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza 13. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr i muzyka.

Reduta na Pohulance. Recital wokalny Marii Labia. Zapowiadany występ światowej sławy śpiewaczki operowej, prymadonny opery La Scala w Mediolanie Marii Labia odbędzie się dziś w Reducie o godz. 8. 15 wiecz.

W programie arje operowe oraz słynne pieśni weneckie.

Pozostałe bilety nabywać można w biurze „Orbis” do 4-ej popoł. zaś od 5-ej w kasie Teatru.

„Noc listopadowa” i „Sedziowie”. W piątek 2-go b. m. o godz. 20-ej „Noc listopadowa” i „Sedziowie” Stanisława Wyspiańskiego.

Wiosni w muzyce XVI, XVII i XVIII w. W sobotę 3-go grudnia o godz. 8-ej wiecz. znakomita śpiewaczka p. Comte-Walcocka odtworzy utwory starowłoskie, jak arje Cacciniego, Monteverdi’ego, Purcella etc. Ponadto odśpiewa szereg

pieśni Szuberta, Szumana, Straussa, Brahmsa, Szymanowskiego, Niewiadomskiego i in.

Bilety od 50 gr. do nabycia w biurze „Orbis” Mickiewicza 11, w dniu koncertu od 5 popoł. w kasie Teatru.

W niedzielę 4-go b. m. „Noc listopadowa” i „Sedziowie” o godz. 16-ej.

„Noc św. Mikołaja”. We wtorek 6 b. m. o godz. 15 m. 30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Noc św. Mikołaja” Macieja Szukiewicza.

Teatr Polski (gala „Lutnia”). Ostatnie przedstawienie „Koniec Mistress Cheyne”. Dziś po raz ostatni w sezonie ukazuje się odciepna angielska komedia „Lonsdale” „Koniec Mistress Cheyne” przyjęta zarówno przez prasę jak i publiczność ze szczerem uznaniem.

Radjo.

CZWARTEK 1 grudnia. Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty.

12.05. Odczyt.

12.30. Transmisja z Filharmonii koncertu dla młodzieży.

15.00. Komunikaty.

16.00. Odczyt.

16.25. Komunikat harcerski.

16.40. „Kąpek dla kobiet”.

17.05. Komunikat ekonomiczny PAT.

17.20. „Wśród kszątek”.

17.45. Koncert popołudniowy.

19.00. Komunikat rolniczy.

19.15. Rozmaitości.

19.35. Lekcja języka angielskiego.

20.30. Koncert wieczorny.

22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Próbne nadawanie Radjostacji Wileńskiej.

Radjostacja Wileńska rozpoczyna próbną nadawanie na fal 435 m. Próbną audycję odbywa się codziennie między godz. 17 a 19. Od niedziele 4 grudnia audycje nadawane będą według programów, których treść podawana będzie codziennie do wiadomości słuchaczy.

Próbne nadawanie Radjostacji Wileńskiej nasłapi dnia 8 grudnia.

Na wileńskim bruku.

Zabójstwo. W mieszkaniu Myny Piotrowskiej dozorczy domu nr. 13, przy ul. Żydowskiej, jakiś nieznanymi osobnik popełnił rękodzieło samobójstwa. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że w danym wypadku miało miejsce zabójstwo, dokonane wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez Stefana Łutowicza. Zabitym osobnikiem okazał się Stanisław Grodz, m-c wsi Góry, który chciał kupić od Łutowicza posiadany przez rewolwer. W czasie oglądania rewolweru Łutowicz przez nieostrożność wystrzelił, raniąc Grodzia w prawy bok. Po przewiezieniu do szpitala żydowskiego Grodz zmarł. Łutowicza zaaresztowano.

Dziwne samobójstwo. W dniu wczorajszym otruła się strychniną s ostra znanego w Wil-

nie handlowca p. d. Sora Gansohn. Wezwany natychmiast lekarz zastał już zastygłe zwłoki desperacki.

Powód samobójstwa niechęć do życia i nieporozumienia rodzinne.

SPORT.

Z więzienia Stefańskiego.

Wyszklennienie wojskowe miejscowej szkoły dozorców więziennych zbliża się ku końcowi. Celem ostatecznego uzupełnienia wyszkolenia fizycznego odbyć się w dniu 2.XII r. b. ćwiczenia strzelania na strzelniczy wojskowej w Zakrecie. Udział w nim oprócz dozorców i słuchaczy szkoły weźmie cały personel administracyjny zarówno młodszy jak i starszy.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Dwoje starszków, wysiedlonych z Litwy Kowińskiej, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach życiowych. Oboje bez żadnej pracy, bez kawałka chleba, mieszkają w ruinie i ciemnej suterenu, w której mieszkają katami.

Polecamy ich gorąco naszym czytelnikom.

Biedna starsza pani znajduje się w rozpaczy i samotności. Mąż choruje i bez pracy. Zwraca się tą drogą o miłosierdzie społeczeństwa.

Ofiary proszę składać w administracji „Kuryera Wileńskiego”, Jagiellońska 3.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Od 1 go do 6-go grudnia 1927 r. będzie wyświetlany film „OGNIA” (Feu) — wstrząsająca symfonia morza i miłości, genialnej reżyserji J. de Baroncelli’ego. W rolach głównych: Dolly Davis, Charles, Vanel i Maxudian. Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza p. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Cena biletów: parter—60 gr., balkon—30 gr. Początek seansów codziennie o g. 4 ej. Następnym program—„Złota dziewczynka”.

ELEKSIR na loki

i fale „Ideal”, utrwala ondulację, skręca włosy w loki i fale, czyni fryzurę piękną i puszystą, nie niszczy włosów. Cena za flakon zł. 7, wraz z przesyłką. Zagraniczne najnowsze aparaty ręczne do samomasażu twarzy i całego ciała. Żądajcie prospektów. Konto w P. K. O. Nr 207.428. D/H Labor, Bydgoszcz, ul. Gdańska 131. 5949-0

Sklep materiałów piśmiennych

J. Arkina, Wilno, Wileńska 32. Scyzoryki i nożycki. Latarki kieszonkowe i akumulatory. Przyrządy cyrkli—tanio! Reperacja piór wiecznych (złoty). 5717-4

„WTÓR”. PAMIĘTAJCIE! Polski Powielacz „WTÓR”

Warszawa, Krucza 36, oszczędza czas maszynistom, szefom przysparza dochód—3000 kopij z jednego oryginału. Wielobarwnie odbija rysunki, ręczne napisy. Najtaniej wykonywa katalogi ilustrowane. Obsługa łatwa. Cena złot. 160.— za komplet. „WTÓR”, Warszawa, Krucza 36, tel. 245—29 5109

J. KALITA

Skład win i towarów kolonialnych. Mickiewicza 4. Poleca: WINA gronowe i owocowe, MIODY, WÓDKI, LIKIERY, KONIAKI firm krajowych i zagranicznych, towary KOLONIALNO-SPOŻYWCZE w najlepszych gatunkach, oraz WĘDLINY wyrobu f. K. Bartoszewicza. Urzędnikom państwowym i instytucjom wojsk. najdogodniejsze warunki. 5914-5

Kamienie młyńskie

wszelkie części do młynów na długoterminowe spłaty, kompletna budowa i przebudowa młynów, kosztorysy i plany. Biuro techniczno-handlowe i projekt inżynierskich ST. STOBERSKI, Wilno, ul. Mickiewicza 9, tel. 12.75. Fachowe porady bezpłatnie. 5843-6

Brezynty do wozów, burki brezentowe, wojskowe

POLECA firma I. WILDSZTEJN, Wilno, Rudnicka 2, telef. 11—77. Ceny fabryczne.

Zakład pasów i bandaży leczniczych „JEANETTE”

Wilno, ul. Mickiewicza 22. Otrzymano z Paryża w wielkim wyborze pasy ostatniej nowości i pasy biustonosze, które nadają elastyczność figurze i są wygodne. Pasy lecznicze po operacjach brzusznych i specjalne do odmiennego stanu. 5978

Opiszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dn. 4 kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 315 ha gruntów, należących do gospodarzy okolicy Bohusze, gminy krewskiej, powiatu oszmiańskiego. Powyższe orzeczenie uprawomocniło się dnia 12 sierpnia 1927 r. 5986/2131/VI

W szybkim tempie zbliżają się święta, trzeba wcześniej pomyśleć o ubiorze

CHOINKI 5915 najtaniej i w wielkim wyborze zaopatry się można w znanej firmie „RENOVA”, gdzie przy wyrobach tytułowych i materiałach piśmiennych został otwarty specjalny dział zabawek i upięknień choinkowych.

MAGISTRATOM miast

życzącym sobie przeprowadzić przepisowe zdjęcia, sporządzić plany i ewentualnie założyć kataster miejski, zaofiarowuje swe usługi doświadczony geodeta, współpracownik i kierownik najpoważniejszych instytucji geodezyjnych. Wysoka precyzja wykonania przy możliwie najniższym nakładzie materialnym w zupełności zapewniona. Oferty uprasza się skierować: Wilno, RADUŃSKA 78, mierniczy A. Licis (dla geodety W. K.). 5936-0

DRUKARNIA „PAX” UL. ŚW. IGNACEGO 5. WILNO. Wykonanie wszelkiej roboty drukarskiej i litograficznej szybko i dokładnie. CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELLE, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE. CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Domek

z placem 600 sążni kw., niedaleko śródmieścia za 1.300 dolarów sprzedamy. Dom H. K. „Zachęta” Gdańska 6, telef. 9-05. 5984-1

Kamienicę

dochodową w centrum miasta sprzedamy przy dogodnych warunkach. Dom H. K. „ZACHĘTA” Gdańska 6, i piętro, tel. 9-05. 5982-1

Biuro Elektro i Radjotechniczne D. Wajmana

Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radjowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 5660

Ramy do obrazów

Lustra najwyższych gatunków poleca: W. Woźnicki Wileńska 5. 5919-13

Mieszkanie

5 lub 3 pokoje ze wszystkimi wygodami w centrum miasta natchmiast odnajmiemy. Dom H. K. „Zachęta” Gdańska 6, telef. 9-05. 5985-1

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 5312

Wilenkin

UL. Tatarska 20

MEBLE

jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd.

Wykwintne—Mocne—Niedrogo.

Sprzedaj na raty. 5310

Lokujemy

każdą sumę dogodnie na oprocentowanie. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 5546-2

OKAZYJNIE

sprzedaje się aparat kinematograficzny B-cia Patte, pełny komplet. Sawicz 8/12. 5929-8

Każdą sumę gotówki

ulożymy pod mocne zabezpieczenie zgodnie. Dom H. K. „ZACHĘTA”, Gdańska 6, telef. 9-05. 5983-1

Krawcowa

przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszcz, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę itp. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W. „Optyk-Rubia” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Damińskiego 17, telef. 10-58.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 17)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Dopiero na trzeci dzień los jej się uśmiechnął: spotkała Andrzeja na schodach i z zapartym tehem wyjąknęła swoją propozycję. O, dziwo! Andrzej był w jakimś różowym humorze. Uśmiechnął się odrazu na jej widok i przystał nietylko chętnie, ale nawet z radosnym błyskiem w oczach. Odłożył tylko spacer na jutro z powodu jakichś nieodzwólnie pilnych zajęć. Na pożegnanie pocałował Marysię w rękę, i to nie tak: musnął wargami końce jej paluszków, jak mu się to nieraz zdarzało, ale pocałował naprawdę, mocno i długo, zupełnie porządnie.

Marychna nie mogła przyjść do siebie z radosnego podziwu.

Nie widział mnie cały tydzień, to pewnie dlatego, — oświadczyła wieczorem przy zaplataniu warokczy, swojemu własnemu odbiciu w lustrze. A może, poprostu, zmęczył się już tem ciągłym panowaniem nad sobą? Przecież on także człowiek, a nie kamień. Jak ty myślisz, co?

Ale odbicie w lustrze nie nie odpowiadało, tylko uśmiechało się jakoś zagadkowo, bardziej zagadkowo, niż sama Marychna.

Przez otwarte okno dolatywały dalekie gwizdy pędzących gdzieś w dal pociągów. Zapach lip kwitnących tknął się po pokoju. Marychnie wydało się, że jest dziwnie parno.

— Będzie jutro deszcz, — pomyślała lekliwie. I zaraz przerażenie podcięło jej kolana. Postanowiła natychmiast skonstatować, jak wielkie przedzielnobezpieczeństwo. Wytnęła się cicho do przedpokoju, (Anetka Wojszwilowa nie znośła, gdy ktoś z domowników wychodził późnym wieczorem), a stamtąd na schody i na ulicę.

Szła szybko w stronę toru kolejowego, a potem wzdłuż toru, wysokim nasypem, wąską ścieżką z boku nasypu wydeptaną przez niezliczone pokolenia mleczarek, dążące tędy co rano do miasta.

Marychna nie bała się zupełnie, choć było bardzo ciemno. Późna lipcowa pełnia jeszcze nie weszła, a niebo zasnuło się gęstymi obłokami. Marychna zdzieriała ku niebu głowę, w nadziei, że dojrzy jaśniejszą przerwę w sutych osłonach obłocznych. Ale daremnie. Przystąpiła w pewnej chwili i dotknęła ręką trawy. Ani kropli rosy. A trawa rosła bujnie w rowie przy nasypie i rosa miała zupełnie wystarczającą punkt oparcia, gdyby zjawić się chciała.

Marychna stanęła i wpatrzyła się w kraniec widnokręgu. Wybuchy tam raz po raz blade światła, oświecały na moment ciężkie zwały chmur i gasły znów. Wybuchy ciche, bez gromu, ognistą nicią nie naczeły swego śladu. Tajemnicze błyskawiczaranie, co to na upał pelgają po niebie. Marychna wiedziała, że teraz by trzeba znaleźć jedno ziele. Samo ono nie może, ale jeśli je zarnica oświeci... Wystarczy wymyślić twarz w tem ziele, a staniesz się labercem niezrównanie piękną i serca już od ciebie nie oderwie.

Marychna pochyliła się ku drobnym, przeroźnym listeczkom, rosnącym u jej stóp. Zarnica pełgnęła i oświeciła widmowo jej rękę. Ale który to listek? Tyle ich rosło, a wszystkie powiędło od dziennego upału, obezwładnione magicznym wpływem zarnicy, pospuszczały głowy i mdlały. Marychna czuła pod palcami ich zwiotczałe listeczki, obwisłe łodyżki, omiękłe, znużone kielichy kwiatów. Któreż to będzie? Szarpnęła ku sobie całą garść zieleń, zapachniało mocno i nagle, i Marychnie wydało się, że ten wybuch woni, to krzyk bólu żywoem rozdarłej roślinki. Otworzyła palce i pachnące listeczki posypały jej się na nogi. Strach ogarnął Marychnę, strach przed samotnością i nocą. Bała się teraz bardzo, choć nie się dokola niej nie poruszyło, nie nie zmieniło. Stała, jak wryta, czekając, co teraz nastąpi?

Nie nastąpiło nic. Pomimo tego strach rósł i wzmógł się do tego stopnia, że Marychna porwała się naraz do jakiejś oszalałej ucieczki. Wiatr noocy zerwał się gdzieś w niedalekim już lesie i zafurkotal Marychnie nad głową. Załopotał skrzydłkami, zagwizdał i rzucił jej w oczy garść kurzu. Jakiś spóźniony przechodzień stanął zdumiony, popatrzył na przebiegającą Marychnę, rozejrzął się niespokojnie, ale, skonstatował, że nikt jej nie ściga, wrzucił ramionami i poszedł swoją drogą.

Marychna odetchnęła dopiero, gdy przebiegła pod mostem kolejowym i stanęła na brukowanej ulicy. Zarnica pozostała za miastem, wiatr rozbił skrzydła o mury kamienia, ale powietrze zato było jeszcze bardziej duszne, i gniotło piersi kamieniem. Marych-

nie zrobiło się naraz bardzo smutno. Uprzymiotniła sobie zupełnie wyraźnie, że „nie się nie uda”, że szczęście jej, to tylko mgła nad łakami o zmroku tańcząca, z ziemią, którą otula, niczem nie związana. Że próżno by z tej mgły budować srebrne i tęczowe mosty, bo dzień rozwieje wszystkie mamidła i sam tylko zostanie na placu. Zwyczajny, robotczy, powszedni dzień, doszczętnie ze wszystkich kolorów wyprany.

Ale nazajutrz słońce świeciło tak jasno, że wszystkie zle przecieczucia dały pokój skołatanemu sercu Marychny. Odleciały sobie poprostu, jak czarne jesienne wrony, a pozostało jedynie szafirowe i złote rozspiewanie przepięknego lipcowego południa i radące, pewna siebie, słoneczna radość nadchodzącego szczęścia.

Panna Marychna, idąc zrana na kurs, skonstatowała, że lipy są w pełnym kwiecie, w samym rozpedzie miodowego zapachu. I ucieszyła się tem ogromnie, na równi prawie ze świadomością, że dzisiaj jest właśnie sama pełnia. Miała małą nadzieję, że zostaną z Andrzejem w lesie aż tak długo. „Anetka niech co chce sobie gada, to będzie już mój naręczony”. Ale nie o Anetkę tu chodziło, tylko o surowość Andrzeja, który, ku zawstydzeniu Marychny, uważniejszym był w tych sprawach od niej.

(C. d. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893. CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy za drukiem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) i kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, za drukiem 10% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio linowy, na stronie IV 8 młc lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.